

„z epoki”, połączonymi sztucznie z głównym tekstem, raczej w roli ornamentu. Tak jest w przypadku Riemanna, który z jakis powodów okazał się bliski kontinuum.

Z powyższych zdań wynika, że recenzent nie zachwyca się książką, tym bardziej, że ze zdań na wstępie wynika, jak piękny temat został zaprzepaszczoney. Autor miał zamiary dobre, ale zastanawia postawa Wydawnictwa, które chyba powinno było wiedzieć, że książka nie może się ukazać bez uprzednich ocen specjalistów, których matematyka polska ma w tej dziedzinie licznych i wybitnych. Wydając książkę, Wydawnictwo naraziło Autora na krytykę, która przybrałaby postać dyskusji nad te-

matem, naprawdę ciekawym i ważnym dla polskiej topologii, jeśliby publikację odłożono o lata, w ciągu których książka mogłaby nabrać dojrzałości.

Książka została wydana w serii „Studia Copernicana”, co należy uznać za nieporozumienie. Wydawnictwo powinno – na co nie jest za późno – wycofać obwolotę, na której są cztery rażące błędy w jednym zdaniu, o czym powiadomiłem Wydawnictwo. Błędów matematycznych książka w zasadzie nie ma, co jest wszakże rzeczą daleką od wypełnienia warunków wystarczających dla książki, której tytuł tak wiele zapowiada.

*Jerzy Mioduszewski*

Zdzisław P o g o d a, *Galeria wielościanów*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, 2005, str. 156, wydanie luksusowe, format 22,5 na 24,5, nominalna cena 39 złotych, ISBN 83-235-0119-X

Jednym z przymiotów matematyki jest to, że tworzy rzeczy piękne. Tak jak w każdej dziedzinie sztuki, także piękno matematyki niejedno ma imię, jest różnego stopnia dostępności i jego odbiór wymaga różnego stopnia obycia z jej językiem. W powszechnym odczuciu najprostszymi w odbiorze estetycznym są obiekty geometryczne. Geometria, będąca dla laików swoistą matematyką rozrywkową – oferuje doznania rozmaitego typu: od stabilizujących świat Starożytnym wielościanów foremnych, poprzez powszechnie uznawane za estetyczne zjawisko symetrii i jego zwięźczenie – ornamenty krystalograficzne, aż po urzekające – przez połączenie naszych przeciwstawnych odczuć ładu i chaosu – fraktale.

Mamy zresztą powszechnie uznanego wirtuoza oferującego nam geometryczne koncerty w bardzo wyszukany styl, Mauritsa Cornelisa Eschera, którego dzieła budzą niekłamany podziw swą finezją, ale też i uznanie dla profesjonalnego, chciałoby się powiedzieć, stosowania reguł sztuki geometrycznej (podobną rolę w matematyce kombinacyjnej pełni Martin Gardner – również człowiek spoza profesji). I właściwie w tym

sposobie popularyzacji matematyki trudno o większe mistrzostwo, choć wszyscy za pewne mamy nadzieje, że uda się nam doczekać kolejnych mistrzów tej klasy.

Można jednak postawić sobie zadanie stworzenia czegoś niejako w połowie drogi między światem czysto plastycznym a światem profesjonalnie geometrycznym, między oglądaniem wizualnym a poznawaniem na drodze rozmyślenia błędzącego gdzieś po idealnym świecie Platona. Takie starania z reguły zachęcają odbiorcę do eksperymentowania już to poprzez złudzenia optyczne (np. popularne rysunki, które przy skrzyżowaniu oczu stają się przestrzenne – dawniej też anaglify), już to przez propozycję „oglądania palcami” (ostatnio ukazała się świetna książka tego rodzaju – Piotra Pawlikowskiego *Zrób sobie bryłkę*). Bardzo odważną i oryginalną próbą innego znalezienia się w tej przestrzeni jest *Galeria wielościanów* Zdzisława Pogody, choć zapewne słuszniej byłoby napisać: Zdzisława Pogody i Krzysztofa Białkowskiego, bo grafika komputerowa tego ostatniego ma decydujący wpływ na odbiór książki.

*Galeria wielościanów* dokumentuje do-

znania, jakie zebrali ich entuzjaści od czasów przedplatońskich przez Teajtetosa, Euklidesa, Archimedes, Pappusa, potem Keplera, aż po Poincaré i Catalana. Słowo *doznania* jest tutaj użyte właściwie. Autor nie proponuje nam bowiem ani żadnej kompletnej teorii (Dodatek A i B – razem strona standardowego komputeropisu), ani nawet zbyt nachalnej systematyki (np. tabelka wielościanów archimedesowych), eksperymenty manualne też są tylko śladowe (sześć siatek dość rozmaitych brył) – już więcej jest eksperymentów myślowych (np. opis powstawania wielościanów gwiazdzystych). Nie oznacza to, że *Galerię* ogląda

się biernie – śledzenie, jak wielościany mogą się przenikać, jak różne mogą być ich wzajemne relacje, jak generują się wzajemnie, może dostarczyć wiele satysfakcji i istotnie wzbogacić wyobrażenia o budowie przestrzeni.

Dla kogo przeznaczony jest ten album? Wydaje mi się, że dla każdego, ale spełniającego jeden – trudny dla większości – warunek: dla każdego, kto potrafi zapewnić sobie czas i spokój ducha na wyzwoloną z pośpiechu i nerwowości kontemplację regularnych struktur, jakie potencjalnie kryje w sobie codzienna nasza przestrzeń.

*Marek Kordos*